№. 34. w Czwartek dnia 10. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Tryest, 6. Lutego. — Omer basza wydał odezwę do Czarnogórców, w któréj im zaręcza swobody religijne i wolny wybór serdarów i baserdarów. Sułtan życzy sobie, aby krew przestała się lać potokami i utrzymać pokój z krajami sąsiedzkiemi. Czarnogóra ma pozostać wolną od cła i podatków. Każda nahia ma odpowiedzieć na te warunki podane.

Berlin, 9. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać ewan. past. Martin w Silmenau order orła czerwonego 3. klasy, a notar. i obrońcy prawa Senger w Elbingu order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, d. 7 Lutego. — Projekt do ordynacyi miejskiéj w sześciu wschodnich prowinciach pruskich przeszedł z małemi odmianami w izbie pierwszéj, teraz przesłano go drugiéj izbie, która miała rostrząśnienia go osobną wysadziła komissyą. Między zmianami znajduje się jedna, która dotyczy gmin, w których jeszcze niezaprowadzono ordynacyi gminnéj z 11. Marca 1850. Według §. 1. projektu rządowego, nowa ordynacia miejska tylko miała być zaprowadzona w miastach wschodnich prowincyi, w których teraz już obowięzuje ordynacia gminna z 11. Marca 1850. Zamiarem było rządu pozostawić miasta owe przy ordynaciach z dn. 19. Listop. 1808. lub z 17. Marca 1831., jeżeli dotąd się utrzymały. Daléj według rządowego projektu miała nowa ordynacia miejska zaprowadzoną po miastach na wyraźne ich żądanie. Pierwsza izba idąc za wnioskiem swojéj komissyi zmieniła projekt rządowy w ten sposób, że nowa ordynacia ma być zaprowadzoną bez różnicy we wszystkich miastach sześciu wschodnich prowincyi. Rady przeto miejskie baczyć powinny, czy mają pozostać przy dawniejszych ordynaciach lub oczekiwać nowéj. Jeszcze czas teraz, mogą zawieść w téj mierze swe przedstawienia do izby 2giéj.

Izba pierwsza przyjęła głosami 70 przeciw 42 głosom projekt rządowy według wniosku komissyi, dotyczący utworzenia pierwszéj izby.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 7. Lutego. — Często spostrzegać się daje, że powożący powozami i dorożkami, w czasie eksportacyi pogrzebowych, nie tylko, że nie ustąpią się z drogi, lecz poważają się zjeżdżać między orszaki pogrzebowe i przestróg udzielanych przez służbę policyjną słuchać nie chcą; dla zapobieżenia czemu, zarząd warszawskiego oberpolicmajstra, wezwał osoby utrzymujące powozy i właścicieli dorożek, iżby ostrzegli swych służących, że przy spotkaniu się z konduktem pogrzebowym, obowiązani są zjeżdżać z drogi i zastanowić się dotąd, póki takowy nie przejdzie; tudzież, że stósownie do postanowienia ks. nam. Królestwa, gruntującego się na ukazie cesarza, przez reskrypt K. R. S. W. i D. z dn. 5. List. 1839. objawionego, stangreci za nieposłuszeństwo przeciwko żandarmom lub innym urzędnikom policyi, do utrzymania porządku przeznaczonym, oddawani będą bez zaliczenia do zaciągu wojskowego.

— Pan Tadeusz Górecki, malarz, o którym w tych czasach nader chlubną wzmiankę uczynił Tyg. petersb., jest jak to już dawniéj donosiliśmy, synem Antoniego Góreckiego, znanego w literaturze naszéj, pełnego dowcipu poety. Pierwotne ukształcenie do swego zawodu pan Tadeusz Górecki odbył pod okiem Brüllowa, i przed trzema laty przejeżdżał przez Warszawę, udając się z polecenia rządu do Sewilli, dla skopiowania tam dwóch czy trzech oryginałów. Spotkaliśmy go przy oglądaniu galeryi obrazów w Willanowie. Jest to młody człowiek przejęty ogniem poezyi a do tego zadziwiającéj skromności, która najczęściéj towarzyszy prawdziwemu talentowi.

Wiadomość o zakładach naukowych w mieście Warszawie pod zarządem okręgu naukowego warszawskiego zastających, za rok upłyniony: zakładów naukowych męzkich: gimnazyów 2, instytut szlachecki 1, szkół powiatowych 6, szkół elementarnych rządowych 13, rzemieślniczo-niedzielnych 6, szkół elementarnych żydowskich 4. — Prywatnych: wyższych 5, elementarnych 11; specyalnych: szkoła sztuk pięknych 1, szkoła rabinów 1; zakładów naukowych żeńskich: szkół elementarnych rządowych 7, szkoła elementarna żydowska 1; prywatnych: wyższych 16, elementarnych 41, obojéj płci rządowych 1, w ogóle 116. Liczba nauczycieli rządowych: w gimnazyach 41, w instytucie szlacheckim 12, w szkołach powiatowych 57, w szkołach elementarnych rządowych 28, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 25, w szkołach elementarnych żydowskich 10, w zakładach specyalnych 26; liczba nauczycieli prywatnych: wyższych guwernerów 5, guwernantek 8, niższych guwernerów 20, guwernantek 17; początkowych: nauczycieli 22, nauczycielek 35. Talentów: nauczycieli 23, nauczycielek 15, w ogóle 145. Liczba uczących się w zakładach męzkich: w gimnazyum 846, w instytucie szlacheckim 87, w szkołach powiatowych 894, w szkołach elementarnych 1705, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 1708, w szkołach elementarnych żydowskich 238, w szkole sztuk pięknych 72, w szkole rabinów 140, w prywatnych 775; w zakładach żeńskich: w szkołach elementarnych rządowych 562, w szkołach żydowskich 96, w szkołach prywatnych 2330, razem uczących się 9553. Biblioteka rządowa 1, gabinet zoologiczny 1, gabinet mineralogiczny 1, gabinet odlewów gipsowych 1, gabinet fizyczny 1, gabinet modeli architektonicznych i mechanicznych 1, obserwatoryum astronomiczne 1, liczba urzędników i oficyalistów zarządu okręgu naukowego warszawskiego i komitetu cenzury 65.

W roku zeszłym przybyło z zagranicy do Warszawy lądem: osób 16,527, a mianowicie: z Ameryki 1, z Persyi 3, z Turcyi 3, z Mołdawii 2, z Serbii 4, z Montenegro 1, z Włoch 42, z Szwajcaryi 45, z Danii 16, z Szwecyi 3, z Holandyi 8, z Belgii 20, z Anglii 99, z Francyi 186, z rzeszy niemieckiéj 331, z Pruss 2118, z Austryi 1102, z Rossyi 10,166. — Powróciło z zagranicy z paszportami rządu cesarstwa 660, za paszportami tutejszemi 1717.

Przypłynęło na statkach Wisłą: osób 17,767, a mianowicie: z Francyi 28, z rzeszy niemieckiéj 3, z Prus 2325, z Austryi 9195; powracało z zagranicy za paszportami rządu cesarstwa 6, za paszportami tutejszemi 220, ogółem przybyło osób 28,294. Z liczby téj było osób 130 za interesami rządowemi, 1485 obywateli i wojażerów, 227 artystów, 97 guwernerów, 118 guwernantek, 1333 kupców, 2,228 komisantów i handlarzy, 743 fabrykantów, 2910 rzemieślników, 3512 furmanów, 1834 wyrobników, 1340 służących, 493 szyprów, 11,274 flisów, 570 za dymisyami.

Rossya.

Do dziennika Presse piszą z Berlina: »wiadomość o posuwaniu się dwóch korpusów armii rosyjskiéj nad granicę turecką potwierdza się. Korpus 5 jenerała Rüdigera otrzymał już rozkaz do pochodu, a 4 korpus, czekając na dalsze polecenia, pościągał już rezerwy swoje.

Francya.

Paryż, 5. Lutego. — Monitor dzisiejszy nie zawiera nic ważnego, z wyjątkiem upoważnienia, do założenia banku sukursalnego w La Rochelle i dekretu organicznego względem katedr prawa rzymskiego, jak na przyszłość będą nazywane katedry instytucyi i pandektów w fakultecie prawnym.

Monitor wciąż ogłasza adresa rad gminnych, tudzież rad jeneralnych zwołanych na nadzwyczajne posiedzenia, które zostały przesłane cesarzowi z powinszowaniem nowych węzłów małżeńskich, które uszczęśliwić mają Francyą. Co się tyczy ustępu z mowy małżeńskiéj, która się odnosiła do stosunków zagranicznych, powiada adres rady gminnéj z Saint Girons co następuje:

Naj. Panie, jesteś wybranym przez naród, który ma zupełne zaufanie do ciebie. Nic niemoże być dla niego pochlebniejszego, jak kiedy mu dowiedziesz, że równe masz do niego zaufanie, a ku poparciu twojego tronu niepotrzebujesz pomocy mocarstw zagranicznych. Energia narodu wystarczy do utrzymania tego, co jego wszechwładna wola postanowiła.

— Cesarz dopiero dnia 7. Lutego powróci do Paryża, aż do tego czasu pozostanie w St. Cloud. L. Napoleon bardzo jest chojnym dla swéj małżonki, niemasz poranku, gdzieby jéj co niepodarował; dziś pierścionek, jutro futro, pojutrze to lub owo ją czeka.

Do Rethel nadeszły pocztą odezwy rewolucyjne londyńskiego towarzystwa rewolucyjnego. W odezwach tych protestuje towarzystwo przeciw wszystkiemu, co się dotąd stało we Francyi, a cesarza obrzuca najcięższemi obelgami. Odezwy noszą tytuł 8. buletynu.

Anglia.

Londyn, 3. Lutego. — Przyszły wykaz banku nie wiele pewnie pomyślniéj wypadnie, aniżeli obydwa ostatnie. Przynajmniéj wszystkie niemal dzienniki dzisiaj już o wypadku takowym napomykają, i obecnie jest publiczną tajemnicą City, że w końcu tygodnia tego o nowém zmniejszeniu zapewne gotowizny o 3 do 400,000 funt. szterl. usłyszymy. Pewność ta wywiera na targ pieniężny i na giełdę cięgle wpływ niepocieszający, który zapewne nie tak wcześnie zniknie. Sześć okrętów z Australii w tym czasie nadejść powinno, ale chociażby też istotnie w tych dniach przybyły, i tyle złota przywiozły, ile zapowiadano, to w najle-

pszym przypadku zawsze dwa tygodnie upłyną, nim kruszec ten na pieniądz wybitym zostanie i da się uczuć. Fundusze angielskie straciły w ciągu dnia na trwałości, z jaką się operacye od rana rozpoczęły, z kilku wzwyż napomkniętych przyczyn; telegraficzne doniesienia giełdowe z Paryża także skutek odpowiedni sprawiły.

Hiszpania.

Madryt, 30. Stycznia. — Martinez de la Rosa został na wyborach przygotowawczych, które wyborcy ducha ministeral. obwodu El Basquillo za pozwoleniem rządu pod przewodnictwem markiza Someruelos wczoraj odbyli, jednogłośnie na deputowanego do kortezów wyznaczony. Wezwany, aby naprzód oznajmił, jaką drogą postępować będzie, zaręczał obrany, że duszą i ciałem przykładać się będzie do utrzymania konstytucyi. Zanadto przekonanym jest o konieczności takowéj i niemoże sobie Hiszpanii bez konstytucyi wyobrazić. Każde zbliżenie się do absolutyzmu uważa za zbrodnią karygodną, ztąd też rządu w tym zamyśle wcaleby niepopierał. Przytém dał też zgromadzeniu objaśnienie we względzie postępowania swego w przeszłych kortezach, a mowa jego była tak ognistą, że o prawdziwości sposobu myślenia jego nikt niewątpi. Martinez de la Rosa przez to znów zaskarbił sobie życzliwość ludu, i być może, iż na nowo ujrzymy go wstępującego na krzesło prezesoskie.

— Królowa wyjedzie dzisiaj z mężem swoim do Arannjuez, i tam aż do 4. Lutego pozostanie, w którym to dniu matka jéj da bal wielki na rachunek Patrimonio Real.

— W chwili obecnéj panuje tu zimno okropne, ciepłomierz okazuje 4° mrozu, Madryt i okolicę okrywa powłoka śniegu na 4 cale grubości, a na tém komunikacya regularna z prowincyami cierpi.

— Ministerstwo teraźniejsze niewstydzi się bynajmniéj, podobnie jak poprzednie, pieniędzmi według upodobania własnego rozporządzać: ministrowi spraw wewnętrznych otworzono kredyt 1,280,000 dla pokrycia kosztów drukarni narodowéj.

Włochy.

Według dziennika turyńskiego Opinione z 31. Stycznia prezes ministerstwa sardyńskiego, hr. Cavour ciężko zachorował, lecz podobno się już miał cokolwiek lepiéj.

— Pomiędzy La Spezia a Cagliari (na wyspie Sardynii) urządzony być ma telegraf podmorski. Rząd sardyński zawarł w tym celu ugodę z niejakim Brett, koszta na 3,000,000 fr. zaprojektowano i rząd gwarantuje 5 procentu na lat 50.

— W Neapolu wytoczono proces przeciw uczestnikom powstania z 15. Maja 1848, którzy się ukrywali.

Austrya.

Wiedeń, 2. Lutego. — Koresp. austryacka pisze, że nieraz zdarzało się w tych czasach, iż osoby zamożne, szczególnie zaś gospodarze wiejscy uwiedzeni nadzieją poprawy bytu wynosili się do Ameryki i tam zubożeei materyalnie, a chyba tylko zbogaceni politycznemi i moralnemi pojęciami, z jakiemi się oswoili obcując z wychodzcami niemieckimi w Ameryce, wracali napowrót do Austryi. Tacy ludzie stają się ciężarem gmin, których byli niegdyś w lepszych dla siebie czasach członkami. Szkody wynikające ztąd dla ogółu, spowodowały rząd do położenia tamy powrotowi tych wędrowców. Aby nikt nie mógł się niewiadomością tłumaczyć, ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało wyraźnie, aby każdy wynoszący się z Austryi otrzymał od swojéj najbliższéj władzy politycznéj ostrzeżenie i zarazem uwiadomiony został, iż wynosząc się z państw austryackich traci prawo do powrotu i prawo obywatelstwa. Podania o przyjęcie do dawnych praw wędrowców powracających nie będą przyjmowane, a nawet wedle okoliczności czasowy pobyt takich osób w Austryi wzbroniony. Ministeryum spraw zagranicznych zawiadomiło o tém wszystkie c. k. misye za granicą, aby nie udzielały takim osobom wizy paszportowéj do Austryi, bez wyraźnego poprzednio upoważnienia, a naczelna władza policyjna zarządziła, aby powracający wychodźcy nieopatrzeni w wizowane paszporta nie mogli wchodzić do granic monarchii.

— Rozporządzenie c. k. wojskowéj komendy dystryktowéj w Peszcie ogłoszone w dniu 30. Stycznia, zaprowadza postępowanie sądu wojskowego dla osób wszelkiego stanu, które się dopuściły morderstwa, rozboju lub udzieliły pomocy rozbójnikom, a w miejscach, gdzie sąd doraźny zaprowadzonym został.

— Do kasy państwa wpłynęło za 3 miliony złr. asygnacyi węgierskich i monety papierowéj zdawkowéj, które nie będą już wydane i spalone zostaną w dniach 4., 9. i 14. Lutego.

— Dla uskutecznienia tegorocznego poboru wojskowego urządzono podróżne komisye assenterunkowe, które objeżdżać mają kolejno okręgi poborowe i asenterunkowe.

— Na mocy praw urządzających leśnictwo, opisane będą we wszystkich prowincyach katastry lasów i borów, tudzież urzędnicy administracyi leśnych.

— Dnia 27. Stycznia powieszonym został w Nitrze Paweł Michalec stróż nocny za podpalenie, na mocy wyroku sądu doraźnego preszburskiego.

— C. k. jenerał-major Rousseau d'Apponcourt umarł w Pradze w 86 roku życia.

— Król pruski przysłał cesarzowi w darze kompletny serwis porcelanowy niezwykłéj piękności z królewskiéj fabryki w Berlinie. Dyrektor fabryki p. Kolbe, który go osobiście przywiózł, otrzymał order Franciszka Józefa i kosztowny pierścień brylantowy z cyfrą cesarską.

— Według listów z Włoch, zebrana niedawno eskadra pod Pola została zwiniętą, i przeznaczoną do Kattaro.

— Pod względem urzędników sądowych i innych stale umieszczonych, którzy w skutku nowéj organizacyi otrzymują posadę, do któréj przywiązana jest niższa płaca niż dotychczas przez nich pobierana, wyszło postanowienie ministeryalne, aby im na ten przypadek nie odejmować nic z płacy, w razie dopiero posunięcia takowych urzędników na wyższą płacę potrącać się im będzie przewyżka przez nich pobierana.

Wiedeń, 3. Lutego. — Artykuł późniejszy dziennika Presse o małżeństwie Ludwika Napoleona, jest prawie dosłownie przetłumaczony z jednéj korespondencyi paryskiéj dziennika Independance. Zresztą wywód ten nie jest ani zupełnym ani dokładnym. Poselstwo austryackie w Paryżu było przytem bardzo czynne, i Ludwikowi Napoleonowi przecież tylko rozsądku przyznać trzeba, iż nie byłby mówił o żarliwych zabiegach Austryi, gdyby twierdzenia swego dowodami poprzeć niezdołał.

Wiedeń, d. 4. Lutego. — Ze wszech stron podnoszą się głosy, dla obudzenia sympatyi Europy dla współwierców chrześciańskich Czarnogóry. Zaiste spodziewać się trzeba, że wielkie mocarstwa europejskie, naprzód pograniczne, Austrya i Rosya, niebędą się spokojnie przyglądać, jak niegdyś przy powstaniu Grecyi, kiedy Turcy okrucieństw nieludzkich na chrześcianach nieszczęśliwych dopuszczać się będą. Austrya ściąga też znaczne siły zbrojne w pobliżu teatru wojny, a po Rosyi tegoż samego spodziewać się można. Być może, iż do interwencyi rzeczywistéj nieprzyjdzie, i słuszne wmieszanie się w ogóle ściągać się tylko może do rodzaju prowadzenia wojny. Zaprzeczać Turkom prawa zawojowania Czarnogórców, którzy wciąż zagony łupiezkie w ziemię turecką zapuszczali i nakoniec z powodu niezasługującego na wspomnienie wojnę formalną rozpoczęli — znaczyłoby tyle, co Turcyi odmawiać prawa państwa niezawisłego. Nie zmienia to bynajmniéj istoty rzeczy, gdyby Rosya wbrew dawniejszym oświadczeniom swoim teraz utrzymywać chciała, iż porta niema praw zwierzchniczych nad Czarnogórą; gdyż przypuściwszy nawet niepodległość Czarnogóry, pozostawałoby jednak Turcyi bez wszelkiéj wątpliwości prawo wojny i pokoju, i przecież może ona bronić się przed wrogiem zaczepiającym. Interwencya niepowinna do czego innego zmierzać, jak do zapobieżenia ile możności niepotrzebnym okrucieństwom. Przeciwnie zaś wielce ubolewać by trzeba, gdyby Austrya i Rosya z okoliczności téj korzystać i plan daléj sięgający naprzeciw Turcyi uskutecznić chciały. Ze strony Austryi nieobawiamy się też planów podobnych. Austrya bowiem wie bardzo dobrze, że wszelki rokosz Sławian w Turcyi tylkoby Rosyi posłużył. Z drugiéj strony Austrya także z rękami założonemi stać niemoże, jeżeli w oczach owych szczepów sławiańskich w Turcyi do reszty powagi swojéj postradać niechce.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 3. Lutego. — Wiadomości z Czarnogóry coraz ważniejsze. Omer basza wkroczył ze znacznem wojska swego oddziałem. Bitwy stanowczéj dotąd zdaje się, że nie było. Ale Austrya i Rosya samo wkroczenie wojsk tureckich za pogwałcenie traktatów uważają. Doniosłem wam o tém oddawna. Mogę dziś dodać jako dowód, że wojska austryackie ruszają ku granicy i że dwa korpusa rossyjskie odebrały rozkaz posunięcia się do Mołdawii. Wojska austryackie mają się skoncentrować w Kroacyi. Pułk piechoty z tutejszego garnizonu ks. Emila Heskiego wyruszył stąd wczoraj. Jutro wychodzi pułk piechoty wielk. księcia Konstantego. Inne pułki są w pogotowiu do marszu.

Wczorajszy bal u hr. Westmoreland był nader świetny. Tańczono do 5téj zrana.

Bal sławiański był mniéj liczny i ożywiony jak w roku przeszłym.

Pozwólcie, że odrywając się na chwilę od polityki, wpadnę mimochodem w dziedzinę nauki. Nie mogę nie zwrócić uwagi czytelników Casu na chronologiczno-historyczną mappę, o któréj dzienniki wiedeńskie pochlebnie rozpisały się, a która przed kilku dniami uzyskała uznanie najwyższego trybunału naukowego, wys. ministerstwa oświaty i skoro wyjdzie, szkołom poleconą zostanie. Jest to wielki obraz czyli raczéj wielka sieć chronologiczna, mieszcząca w sobie w matematycznéj odstani szczegółowych wieków i lat pojedynczych cały przestwór czasu od stworzenia aż do dni naszych, ożywiony mnóstwem symbolów zdarzeniom odpowiednich, mianowicie licznemi portretami czerpanemi widocznie z źródeł bardzo dobrych, mapkami geograficznemi, tudzież liczniejszemi jeszcze innemi znakami, wyobrażającemi najważniejsze zdarzenia z dziejów politycznych i z historyi oświaty. Autorem mapy téj, ułożonéj według metody Jaźwińskiego jest p. Zarański. Wiadomo nam zapewne, że Jaźwiński pierwszy rzucił pomysł uzmysłowienia czasu za pomocą czworokątu chronologicznego i z metodą swoją podał nauczycielowi 120 znaków, za pomocą których tenże miał ułatwiać uczniowi swemu trudną naukę chronologii. Wszakże sposób jego wtenczas tylko mógł przynieść pożądane owoce, jeżeli wpadł w ręce człowieka z poświęceniem, który nie wahał się walczyć z nowemi wykładu swego trudnościami, byle tylko wychowankowi swemu naukę ułatwił. Zarański zaś usunął te trudności w sposób ogromem pracy zadziwiający i daje nie już pomysły metody, ale metodę samą, która nie tylko wykład nauczycielowi ułatwia, ale nadto ucznia stawia w możności uważania za igraszkę trudności chronologicznych. Słowem, p. Zarański, trzymając się ściśle analogii między nauką geografii i historyą, ułożył do tejże dziejobraz na wzór krajobrazów tamtéj, a w dziejobrazie tym zobaczysz jakby na dłoni wszystkie główniejsze wypadki dziejowe, obrazowo przedstawione. Pan Zarański, jak każdy przedsiębiorca nowéj rzeczy walczy z trudnościami wprowadzenia w życie pracy swojéj, usunął już nie jedną zawadę i nie wątpimy, że przy pomocy ludzi światłych i dbałych o postęp naukowości, zdoła także ostatnie przeszkody to jest materyalne pokonać. Życzymy mu szczęścia na téj użytecznéj dla nauki drodze.

Czarnogóra.

Koresp. austr. otrzymała następujące doniesienia z Czarnogóry:

Dnia 25. Stycznia. Turcy dotarli od Niksiczu aż do klasztoru ostrogskiego najwyższego punktu doliny Ceta, zdobyli ten klasztor, stracili go i znów go odebrali. Ponieważ równocześnie Omer basza z korpusem swoim zajął ze Spusza dolinę Ceta, przeto Czarnogórcy musieli się cofnąć w góry leżące na prawym brzegu Cety, gdzie obecnie książe Daniel z 1506 ludźmi i tylomaż Piotr Piotrowicz przebywa. Tym sposobem cztery nahie Biełopawłowice, Piperi, Kaczy i Moracza odcięte zostały od Czarnogóry i naczelnicy ich poddali się Omerowi baszy, który wydał do mieszkańców odezwę. Przeciw bejowi Antiwarskiemu, który napróżno kusił się zająć nahię czernińską i stanął obozem pod górą Sutterman, stoi kilka set Czarnogórców. Na wyżynie pod Grahowem widać wciąż

obóz turecki z 4—5000 ludzi złożony pod wodzą derwisza baszy. Wojewoda grahowski zacny i odważny, ale niedoświadczony człowiek zamknął się 50 ludźmi w soim domu i długo się bronił, ale wreszcie zmuszony został ogniem działowym do poddania się i wzięty z 40 ludźmi oczekuje losu swego. 150 Grahowian schroniło się z rodzinami i mieniem swojem do posiadłości austryackich i tam się jeszcze znajdują.

Lloyd pisze z nad Narenty 27. Stycznia co następuje: Kiedy Czarnogórcom szczęśliwie się wiedzie wjednym zakątku, Turcy wybrali sobie biedny dystrykt grahowski, gdzie zwykle wyprawiają sceny, i tamtędy przedzierają się do górniejszych nahii kraju. Wiecie, że dystrykt grahowski, (który jest prawie niepodległy), tak jak dystrykt Jacka i Nevesinie, wązkim tylko przesmykiem ziemi złączone są z Turcyą. Wojewoda Wujatycz jest zaprzysiężonym wrogiem Turków i jeżeli się potwierdzi, że się do niewoli dostał, los jego nie będzie do pozazdroszczenia. Na południu, pyszne wsie nad jeziorem skadarskiem leżące Limniani, Boliewice i Godinie musiały wytrzymać pierwszy napad około 5000 Turków. Po spaleniu Limniani, Turcy cofnęli się pod kościół, gdzie się obwarowali, nie szanując ani kościoła, ani świętości, wszędzie bowiem wyprawa ta nosi na sobie cechę wojny religijnéj. W ciągu 200 lat Turcy umieli zburzyć około 30 bośniackich kościołów i klasztorów, a jeźliby im okoliczności pozwoliły, nie lepiejby gospodarowali w Czarnogórze. Czarnogórcy uderzali po trzykroć, ale napróżno na turecki obóz. Turcy stracili w napadzie na Limniani 130 ludzi, z których 60 do Antivari odwieźli i pogrzebali. Czarnogórcy mieli 5 zabitych (?) i 9 rannych. Widzieli oni, iż napróżno Turków z obozu wabią, albo wyprzeć usiłują i dla tego się cofnęli. Tymczasem około 300 Gluhidów wykonali śmiałą dywersyę przez górę Suttorman na granicy, aby dostać w swoje ręce miasta Spus i Antivari, ale skutek jeszcze niewiadomy. Ujrzycie, że na całéj téj linii od jeziora skadarskiego do ujścia Bojany i morza adryatyckiego gwałtowna walka się roztoczy. Czarnogórcy z trzech stron zaczepieni, będą musieli nadzwyczajną rozwinąć energię, aby się oprzeć skombinowanemu napadowi. Wszelako wojna ta obfituje w rysy bohaterskie, jakie znajdują się tylko w starych pieśniach serbskich. I tak jeden mieszkaniec Limniani, kiedy mu dom spalono, zabił tureckiego żołnierza, przebrał się w jego odzież, i wszedł do obozu tureckiego, zkąd powróził z trzema głowami odciętemi Turkom. Któż nie przypomni sobie dawne czyny Czarnogórców i czyliż obecna walka nie jest dalszym ciągiem walk w nowéj szacie toczonych z Mahmudem baszą, Ali Stolczewiczem i wszystkiemi, jak ich tam zwano tyranami? Dziś jeszcze idzie o to samo, a co walczono przed stu i dwustu laty — o niepodległość i wiarę! — W Vir wysypali Czarnogórcy szańce, jedno to bowiem z najważniejszych stanowisk, a mianowicie jest to dolina blisko jeziora skadarskiego, którą się łatwo w głąb Czarnogóry dostać, z Vir prowadzi też nowa droga do Cetynii, którą Czarnogórcy zbudowali. Blisko Viru posiadają Turcy na jeziorze skadarskiem dwie wysepki Vranina i Lesendra, o które już przed wieloma laty toczyły się boje. Obie wyspy zajęte przez Turków i najeżone działami dla wstrzymania wszelkiéj napaści. Pod Virem zamyśla Omer basza połączyć się z baszą skadarskim i wspólnie wkroczyć do Cetynii. Dotychczas wszakże żaden z nich ani krok jeden nie postąpił do zrealizowania tego planu, bo Czarnogórcy trzymają Vir i przeszkadzają złączeniu się obu baszów. Wprawdzie Turcy z znacznemi siłami wtargnęli do Grahowa, ale nie wprzód coś stanowczego przedsięwezmą, dopóki się nie połączą z wojskami dystryktu Župa. Na nieszczęście zmuszonym w różnych stronach Czarnogórcom do bitwy, brakuje prochu. Gdyby w potyczce d. 15. Gluhidowie mieli byli dość prochu, Oman basza nie byłby uszedł cało, ani zburzył kościoła w Limniani i nie oszańcował tam swego obozu. Powiadają, że Limnianie przy szturmie na ten obóz nie mieli jak po dwa naboje na żołnierza. Wojsko tureckie znaczne otrzymało posiłki i ma ono wynosić 44,000 ludzi; Osman basza dowodzi pod Limniani 8000, Amzaga na wyspach i nad jeziorem 4000, Omer basza pod Skadarem 10,000, 2900 stoi pod Podgorycą, Izmail basza powiódł na Grahowo 10,000 i tyleż stoi pod Niksiczem. Z cyfr tych straszne siły wojenne okazujących, łacno się przekonać, z jaką bohaterską odwagą garstka Czarnogórców broni się górach, i że nie bajka to próżna, iż gotowi się zagrzebać pod skałami swemi raczéj, niż się poddać. Turcy burzą kościoły, a to się zwie wychwalaną karnością Omera baszy! Fakta te mówią zbyt głośno, aby nie pobudzić uśpionéj sympatyi oświeconéj Europy dla ludu czarnogórskiego, który obok błędów swoich wielkie posiada zalety i rzeczywiście przypomina owe bohaterskie czasy, które dziś w podaniu tylko żyją.

Turcya.

Konstantynopol, d. 22. Stycznia. — Obecność Abd el-Kadera wrażenia żadnego na nieczułych Turkach niesprawiła. Mało oni wiedzą o tym bohaterze półksiężyca. Emir także mało zbudowany brudnym Konstantynopolem i mówi odtąd wiele o Paryżu. Opowiadają tutaj też przykłady rozmaite o jego ułożeniu i grzeczności. Przedstawiono mu bawiącą tutaj właśnie siostrzenicę przyjaciela jego, niegdyś biskupa w Algierze, Dupuch, która niemogła się powstrzymać od wyrzeczenia głośno: iż niemal jakby we śnie się jéj wydaje, że teraz spokojnie na tejże saméj sofie obok tego straszliwego wojownika siedzi, na którego wspomnienie w Algierze z trwogi drżała; co obecny przy przedstawieniu francuski oficer sztabowy, baron Boissonnet, urzędowy towarzysz emira, wzdrygał się powtórzyć, ale Bore natychmiast na język arabski przetłumaczył. To cokolwiek naiwne wyrażenie się damy owéj wprawiło emira w chwilowe zamyślenie się, przy którem twarz jego wyobrażała uczucie mięszane żalu i dumy; ale wkrótce ocknął się i z uśmiechem odpowiedział: »widzisz więc pani, że w bliskości niewyglądam tak straszliwie jak z daleka.« Na wzmiankę o stryju jéj odrzekł z widocznem wzruszeniem: »słysząc o biskupie, uczuwam za każdym razem jakby woń miłego kwiatka.« — Mówią i piszą wszędzie, że Abd-el Kader przez cesarza Napoleona III. na wolność wypuszczonym został. Zdaniem naszem zaś jest on w Brussie również więźniem Francuzów, jak był w Amboise. Tego dowodzi już okoliczność ta, że dawniejszy niepłatny wicekonsul francuski w tamtem mieście jedynie przez przeniesienie tamże emira został teraz konsulem rzeczywistym z pensyą 6000 franków, i że osobny z mową arabską obeznany tłumacz z tegoż samego powodu do konsulatu tamtejszego przydzielony został. Emir pobiera z skarbu francuskiego pensyą roczną w kwocie 100,000 franków, która mu każdego roku naprzód ma być wypłacaną, i z któréj użycia, jak słychać, nikomu nieobowiązany się tłumaczyć.

Kronika miejscowa.

Poznań, 9. Lutego. — Wczorajszy bal koła towarzyskiego był średnio liczny. Z miasta mało było, natomiast ze wsi obywatelstwa dosyć, w ogóle miasto przez przeciąg karnawałowy zbyt szczupły dostarczało kontyngens. Kupcy polscy z wyjątkiem małym, wcale się nie pokazywali, niewiadomo czy czas, czy interesa, czy inna jakowa przyczyna wstrzymywała ich od odwiedzania wieczorów i balów koła towarzyskiego. Wczora bawiono się dobrze. Toalety damskie nader były świetne, a wyborne oświetlenie sali dodawało jeszcze większego uroku tańcującym parom przy odgłosie rozkosznéj muzyki. Wczoraj poraz pierwszy usłyszeliśmy też nowsze tańce, szczególniéj kontradans się powszechnie podobał. Dziś rano zadzwoniono po wszystkich kościołach, pobożni ze wszystkich stron śpieszyli do nich, aby po mszy popielcowéj nachylić głowy pod rękę kapłana sypiącego popiół. Dziś więc rozpoczął się post wielki i pora do dobrych uczynków. Wieczorem będzie więc pierwsza sposobność ku temu, wielki koncert na rzecz sierot pozostałych po rodzinach zmarłych na cholerę. A jeszcze jedno, zapomnieliśmy zdać sprawę z balu kawalerskiego, ale trudno, tak był wyłączny, że tylko daleko posłuchy nas doszły. Tém się różnił od innych, że kawalerowie składkowali po 5 lujdorów, że po rogach sali klomby kwiatów, drzew mirtowych tworzyły gaiki, pod których cieniem niejedna para mile przysiadła i milsze jeszcze prowadziła rozmowy. Jaki rezultat wydał bal kawalerski, trudno w téj chwili odgadnąć, to pewna że były dąsy uzasadnione na pewne urządzenia i na pewne zapomnienia.

Szrem, 4. Lutego. — W dniu wczorajszym mieliśmy tu koncert wykonany przez kilku amatorów, na korzyść niedawno założonego powiatowego lazaretu, przez Bractwo polskie tutejszego powiatu. — Występowali, w grze na fortepianie panna B., córka jednego z walecznych naszych rycerzy, na wiolonczelli pan Dr. H. i na skrzypcach młody pan G. — Niemożemy przemilczeć wrażeń jakich doznaliśmy z téj okoliczności, i dla tego jeżeli pozwolicie, opiszemy je wam w niniejszéj naszéj korrespondencyi. Ostrzegamy przecież, że w sposobie naszego zapatrywania się na cel i sztukę, byliśmy pod wpływem narodowych uczuć; i że w uczuciach serca, w środkach ich wywołania i wypotęgowania przez sztuki piękne, leży zdaniem naszem cała tajemnica wielkości sztuki.

Cel dla którego amatorowie poświęcili swoje talenta, wyciągnął nas z naszego cichego wiejskiego ustronia, z którego nieczęsto radzi jesteśmy wychylać się w towarzystwa szczęśliwych wieku, przez wzgląd, że w nich niemasz ani miejsca, ani pozycyi dla ubogich i smutnych w duchu. Cel przecież wczorajszego koncertu, za nadto silny w sercu naszém znalazł oddźwięk, abyśmy w jego spełnieniu nie wzięli udziału. Przybywszy, podobała nam się bardzo, ta czystość, porządek i przedewszystkiem, to skromne a przecież gustowne umeblowanie nowo wystawionéj sali pana Kadzidłowskiego; bo do wszelkich zbytków i przepychów jakie w umeblowaniach salonów publicznych a nawet sklepów bławatnych i innych dostrzegamy, czujemy wstręt niepokonany. Jestto zdaniem naszém characz, który przedsiębiorca wkłada na próżność swych gości, a z którego rzeczywiście, on tylko sam odnosi korzyści. Lecz wróćmy do koncertu.

Gra panny B. zajęła mocno uwagę naszą, jéj mechanizm posunięty do wysokiego stopnia; pewność w wykonaniu, mistrzowska. Podziwialiśmy sztukę; i może ciągle uczucie podziwienia, niedozwoliło nam doznać tego uczucia sympatyi i rzewności, jakiego doświadczyliśmy słysząc grę na wiolonczelli naszego zacnego Dr. H.; pierwsza zaintrygowała nasz rozum, druga rozum i serce.

Na zakończenie, odegrała nam panna B. taniec Polka z waryacyami, mechanizm téj gry był tutaj w swoim zenicie. Nie tajemy przecież, że w miejsce téj nie polskiéj polki, tego dziecka Chaumiery paryskiéj, za którą młodzież polska dzisiejszéj daty tak chciwie goni, niepomnąc ile temi zabiegami wyniszcza, wynarodowia, swoje narodowe uczucia; nie tajemy, że daleko większą sprawiłoby nam było przyjemność, odegranie na wiolonczelli owych miłych sercu polskiemu potpourów, z pieśni i narodowych polskich mazurów, któremi kiedyś tak rzewne budził w nas uczucia nasz zacny Dr. H. Bo taniec Polka, choćby jego muzyka i najpiękniejszą była, choćby precyzyą w jéj odegraniu doprowadzono do najwyższego szczytu; smutne przecież zawszcze w sercach naszych wywoła uczucie. Bo nie zapominajmy, że muzyka i taniec, są także narodowemi pierwiastkami; że pierwsza z uczuciem polskiem, drugi z jego polskiemi zwyczajami i obyczajami, ściśle są połączone.

Gra pana G. na skrzypcach zajęła nas także, wróży ona piękną przyszłość temu talentowi, jeżeli w pracach swoich, szukać będzie natchnienia w sercu.

Cel dla którego nasi amatorowie poświęcili w dniu wczorajszym swoje talenta, usuwa ich z pod wszelkiéj krytyki, a nawet wyżéj niéj stawia; dla tego pisząc te parę słów naszych, niemieliśmy zamiaru dopełniać jéj w żadnym względzie, nie chcąc tym sposobem ściągnąć na siebie zarzutu niewdzięczności, jaką każde serce prawe czuć winno za pomoc którą cierpiąca cząstka społeczeństwa naszego odniosła, z téj ich ofiary. Naszym zamiarem było tylko, wypowiedzieć z całą szczerotą wrażenia jakich na wczorajszym koncercie doznaliśmy. A głównie chcieliśmy zwrócić uwagę młodego pokolenia, na to lekceważenie naszéj narodowéj muzyki, i zacieranie zwyczajów i obyczajów przodków naszych, które się w naszych narodowych tańcach, polonezie, mazurku, krakowiaku, tak silnie kiedyś objawiały; a które ze smutkiem powiedzieć musimy, w teraźniejszych czasach, ze sceny prywatnego naszego życia, co dzień widoczniéj schodzą. I dla tego też niechcąc zakrwawiać wię-

céj serca i tak już dość rozdartego, widokiem tylokrotnym nie polskich Polek — Polek Mazurków i trzęsących Polek, opuściliśmy zaraz po koncercie salą mimo tego, że na niéj rozpoczynał się bal wesoły, o którym z téj przyczyny, nic wam niemożemy donieść. ....*k*....—*i*—

GALERIA KAWALERÓW DO WZIĘCIA.*)

(Dziennik warszawski.)

Jak się najłatwiéj ożenić? — Z zamkniętemi oczyma.
Jak być szczęśliwym po ślubie? — Otworzyć oczy.
Jak uszczęśliwić żonę? — Znów zamknąć oczy.

Nigdy jeszcze Warszawa nie miała w swoich murach tak pięknego kompletu starych kawalerów, a tyle młodych i młodziutkich panien, iżby rzec można, że jest bogatém muzeum anatomicznych okazów, na których zwykle poprzylepiane bywają karteczki z napisem: »nie wolno dotykać się rękami«.

Przebaczcie pełnoletni panowie, żyjący w stanie wolnym, jeżeli nieco za surowe uczyniliśmy porównanie; lecz kto jeszcze w Warszawie śmiałby głosić, że nie może się ożenić, ten niech pozwoli sobie powiedzieć, że fanfaronuje.

Nie stosujemy tego bynajmniéj do kobiet: bo rzadkiem bywa to zjawiskiem, ażeby która, zapominając swéj europejskiéj godności, wyzywała pierwsza — wszystko zawisło od wolnéj woli samego mężczyzny, iż przyjąć można za ogólną w tym interesie zasadę, że kawaler sam się żeni, pannę wydają za mąż ludzie.

Dawniéj, kiedy to staropolska oględność na wszystko baczyła, synek słuchał lepiéj woli papy, zwłaszcza jeżeli pater, umiał go nawet w potrzebie, do ołtarza popędzić batożkiem; — dziś, do licznych prerogatyw wolności, jakie rodzice dzieciom zostawili, nie tylko się zalicza wybór stanu, ale także wybór żony, uważając synów w ośmnastym roku życia za ludzi skończonych i praktycznych, którym się nawet życie ka walerskie na prawdę znudziło.

Jeżeli niegdyś dwóch tatków zasiadłszy nad dzbanem, zwierzyło się przypadkowie o bliskiéj łasce Boskiéj swego domu, za pośrednictwem jednéj i drugiéj jejmość dobrodziejki, — klasnąwszy tylko w dłonie zaręczali jeszcze nierzrodzone działki, iż możnaby tu do nich zastósować to proste przysłowie: jeszcze skóra na baranie a już rzeźnik pije na nię. Dziś to wszystko w łeb wzięło, od czasu pojawienia się słodkiego farniente w naszym systemacie wychowania domowego; gdyż rodzice zazwyczaj umywszy ręce od wszystkiego, czekają najspokojniéj, rychło najstarsza córeczka utraci rumieńce, apetyt, sen, i cały dzień wzdychać będzie przed źwierciadłem poprawiając nieby, coby ich na domysł naprowadziło, że już sobie kogoś na pięknie wybrała. Podobnież i synalek wygładziwszy czuba, znika z domu wieczorami, zapewniając że chodzi grywać w loteryjkę, — aż po roku, ktoś obcy, wziąwszy na bok papę, upewni, że się już odbyły naturalne syna zaręczyny, i że wkrótce familijne jego imie, wszyscy na teatralnym afiszu będziemy czytali. Niechżeby teraz rodzice synowi albo córce weźli w drogę, — panna za miesiąc umrze na suchoty, a syn się zastrzeli, czego dalibóg dawniéj nie bywało.

Jeżeli jednak przymus rodziców nie zawsze uszczęśliwiał dzieci, a gorzéj jeszcze być może, gdyby dzieci same się żeniły, pokazuje się, że choć łatwo się ożenić, nie łatwo przecie zrobić partyę, którąby zarówno i rodziców i dzieci szczęściem upajała. I oto cała przyczyna, dla czego mamy tak wielką liczbę starych kawalerów — naturalna i prosta, jeżeli każdy wziął to za zasadę, że chcąc dobrze się ożenić, należy koniecznie szukać żony lat pięćdziesiąt.

W dwudziestym roku życia, jeszcze żadna myśl nie kieruje zamiarem mężczyzny: bo i najczęściéj o żonie nie marzy się żadnemu. Młodzieniec ze szkolnéj ławki uwolniony, widzi tylko w kobiecie piękne bawidełko, któremu ledwo instynktowo stara się podobać. Jego całym tryumfem jest zdobyć ulotne spojrzenie błękitnego oka; czasem uśmiech informacyjny a nawet westchnienie, których ani znaczenia ani celu nie pojmuje, iż go nawet za uwodziciela uważać nie można. Jest to tylko motyl, któremu obok kobiet wszystko wolno: szkoda tylko że już te motyle jedno fatalne w naszéj społeczności zaczynają spełniać przeznaczenie: to jest psują najrozsądniejsze układy, że tak nazwiem, familijne, bo zawracając pannom głowy, przeszkadzają im tylko decydować się w wyborze tych wszystkich, którzyby właśnie z niemi żenić się postanowili.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Przezacnym Warszawiankom, w przekonaniu że odpaszczą nasze winy, niniejszy artykuł, jako upominek na zakończenie karnawału, ofiaruje Autor.

Przybyli do Poznania dnia 9. Lutego.

BAZAR: Kosiński z Targowéj górki; Białkowski z Pierzchna; Suchecka z Rozprzy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kleist z Berlina; Wecker z Frankfurtu n. M.; Zastrow z Rybna; Knorr z Gutowa; Sarazin z Rosnowa.

HOTEL BAWARSKI: Szenic z Trzcielina; Gerbst z Piątkowa; Świniarski z Orlina.

HOTEL DREZDENSKI: Tempelhoff z Skórzewa; Grabowski z Buszka; Grabowski z Bondecza; Radoński z Siekierek; Radoński z Dominowa.

HOTEL PARYSKI: Bilicki z Siedleczka; Skrzydlewski z Tonowa; Moszczeński z Wydzierzewic; Knispel z Wrześni; Wojciechowski z Gniezna.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Hr. Małachowski z Góry.

HOTEL BERLINSKI: Jäckel z Wronek; Bronikowski z Golunia; Chłapowski z Grodziska; Pomorska z Chybów.

POD TRZEMA LILIAMI: Swiątkowski z Szamotuł; Lehmann z Garbów.

HOTEL WROCŁAWSKI: Sturla z Chiavari.

OBWIESZCZENIE.

Wojciech Plebański, który z tutejszego więzienia zemknął i dnia 5. Grudnia r. z. listem gończym ścigany został, ma się stósownie do danéj nam wiadomości jeszcze w tutejszém mieście i okolicy znajdować. Tenże jest zbrodniarzem niebezpiecznym, zatém J. M. Pan Prezydent naczelny podług rozrządzenia z dnia dzisiejszego wyznaczył za schwycenie Wojciecha Plebańskiego Tal. 10 nagrody.

Podając to do wiadomości publicznéj i ponawiając list gończy z dnia 5. Grudnia r. z., upraszamy wszystkie władze cywilne i wojskowe, oraz Dominia i osoby prywatne, aby na Plebańskiego ściśle mieli baczne oko a w razie zdybania przyaresztowały i pod należytą strażą nam odstawiły.

Rysopis. — Nazwisko Plebański, imię Wojciech, miejsce urodzenia Dachowo, miejsce pobytu Poznań, religii katolik, wiek 30 lat, wzrost 5 stóp 2 cale, włosy ciemnoczarne, czoło otwarte, powieki czarne, oczy ciemnoszare, nos długi, usta zwyczajne, broda blond hiszpańska, zęby wszystkie, podbrodek zaokrąglony, twarz długa, cera zdrowa, budowa ciała kształtna średnia, język polski.

Ubiór. — Bóty, spodnie drylichowe, czarny sukienny surdut, czarna sukienna czapka.

Poznań, dnia 8. Lutego 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I. karny.

SPRZEDAŻ KONIECZNA

końcem podziału.

Sąd powiatowy w Ostrowie.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Miedzianów w powiecie Odolanowskim położone, należące się sukcessorom po Anastazym Pruskim, oszacowane przez Landszaftę na 32,783 Tal. 1 sgr. 8 fen. włącznie boru na 1386 Tal. 5 sgr. 7 fen. otaxowanego, wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 17. Czerwca 1853. przed południem 6 godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane końcem podziału.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, aby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Ostrów, dnia 26. Listopada 1852.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Międzychodzie.
Oddział pierwszy.

Nieruchomości we wsi Przytocznie pod Nr. 30. i 6 położone, a kupcowi Michałowi Sałoszyńskiemu się należące, z wszelkiemi przynależytościami oszacowane na 9327 Tal. 6 sgr. 5½ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 15. Marca 1853. przed południem o podzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych tu w Międzychodzie daléj sprzedane.

Utrzymuję skład znaczny ***nasion trawnych i ekonomicznych*** i polecam takowe po cenach tanich

Poznań, w Lutym 1853.

Teodor Baarth,
Szewska ulica Nr. 19.

Prawdziwe guano peruwiańskie, przez związki centralne rólnicze w Frankfurcie n. O. i Poczdamie z składu naszego zalecone, sprzedawane będzie przez p. Teodora Baartha w Poznaniu, ulica Szewska Nr. 19. Za prawdziwość towaru tego ręczyć można, gdyż on koleją żelazną odbierany bywa.

Berlin, w Lutym 1853.

J. F. Poppe & Comp.

Najpiękniejsze Berlińskie sofy, kanapy bez poręczy, kanapki, fotele, krzesła z poręczami, materace na sprężynach itd. dobrze robione, tanio do nabycia, poleca

L. Neumann, tapicer,
w narożniku rynku i ulicy Wrocławskiéj.

Wyborne tłuste, wędzone i marynowane łososie, duże Elblągskie minogi, nowe hol. śledzie, św. sardines, najlepszy Limburski sér śmietankowy, różmaite gatunki sér, duże włoskie marony, św. Astr. kawiar, najlepszy bulion w tabliczkach, ponsowe słodkie Messeńskie pomarańcze tuzin 15 do 20 sgr., tudzież różne inne łakocie poleca

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Doniesienie o balu.

Szanownym osobom, które na balu maskowym subskrybcyjnym udział mieć będą, oznajmiam uprzejmie, iż takowy odbędzie się z pewnością w przyszłą sobotę dnia 12. Lutego na sali bazarowéj. Początek z uderzeniem godziny 8 wieczorem.

C. Mende, mała rycerska ulica Nr. 4.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	4½	—	102
dito z roku 1850.....	4½	—	103
dito z roku 1852.....	4½	—	102⅞
Obligi długu skarbowego.........	3½	—	93½
dito premiów handlu morskiego...	—	148	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	3½	93¾	—
dito miasta Berlina............	4½	103¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100½
dito Prus Wschodnich...	3½	—	—
dito Pomorskie.........	3½	—	100¼
dito W. X. Poznańskiego..	4	104¾	—
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	98
dito Szląskie..........	3½	—	99¼
dito Prus Zachodnich....	3½	—	96¾
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	101
Louisdory....................	—	—	111¼
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	92¾

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 9. Lutego. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel..........	2	3	4	2	12	2
Żyta, szefel..............	1	20	—	1	23	4
Jęczmienia, szefel.........	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel..............	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel...........	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel............	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel.........	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar............	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa...............	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec............	1	20	—	1	25	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	25	—	17	5	—